



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Komitet Obrony Narodowej w Ameryce o C. K. N.

Liczba stron oryginału

1

Liczba plików skanów

2

Liczba plików publikacji

2

Sygnatura/numer zespołu

TR 003.090

Data wydania oryginału

1916

Projekt/Sponsor digitalizacji

Dofinansowano ze środków WPR Kultura+



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.



NARODOWY
INSTYTUT
AUDIOWIZUALNY

KULTURA+



Komitet Obrony Narodowej w Ameryce o C. K. N.

Komitet Obrony Narodowej w Ameryce wystosował do p. Aleksandra Dębskiego w Warszawie następujące pismo:

Szanowny Towarzyszu!

Z wielką przykrością musieliśmy wysłuchać w Komisji Poufnej sprawozdania z kraju. Stanowisko nasze, jako socjalistów, wśród obywateli innych poglądów społecznych mogło być utrzymywane na należytej wysokości tylko wtedy, gdy nasza lojalność nie mogła być zakwestyonowaną.

Tymczasem otrzymaliśmy wiadomości, że N. K. N. zachowywał się z rezerwą względem K. O. N., gdyż wiedział, że za nasze pieniądze prowadzona jest robota C. K. N-u, zwalczającego NKN. Musimy być zobowiązani taktowi Jaworskiego, że przeciw K. O. N. nie wystąpił, gdyż kwestyi niema, żeśmy zupełnie niesłusznie tutaj, a siusznie z pozorów na zarzut dwulicowości zasłużyli. Dopiero teraz dowiedzieliśmy się o fatalnym błędzie ze strony C. K. N., który w trzy tygodnie po wzięciu Warszawy rozpoczął antywerbunkową robotę. Winnicie byli dać znać o tem. Wzielibyśmy byli wówczas na Komisji Poufnej sprawę tę pod rozagę i otwarcie stanęli z N. K. N. lub przeciw niemu. Tymczasem wysyłaliśmy Wam na Wasze żądanie do Warszawy pieniądze, obracane na zwalczanie N. K. N., a jednocześnie na wiecach, w rezolucjach i t. d. zwywaliliśmy do bezwzględного postuszeństwa dla N. K. N. i piętnowaliśmy tych, co N. K. N. zwalcza.

Przyznacie, że wyglądało to na obłudę niskiego gatunku. Dymisy Piłsudskiego i hasło antylegionowe były błędem niesłychanym. Gdyby nie proklamacya niemiecka, mielibyśmy takie rozbieżności społeczeństwa, taki chaos, jakiego nawet za najgorszych czasów szlachetczyzny nie znano. Niemcy mogli nas zgubić, gdyby nas własnemu losowi pozostawili, gdyby zamiast odezwy z 5-go listopada, pozwolili polskiemu bezhołowi i prowincjonalnym politykom sprawę dobijać.

Największy mamy żal do naszych towarzyszy, którzy przez jakieś zaślepienie, przez jakąś dyplomacyę dla dyplomacyi a bez dyplomatów zniszczyli *prestige* socjalistów w oczach masy, a ku radości burżujów odsunęli w dal całą naszą dwudziestokilkuletnią niepodległościową pracę, a na pierwszy plan wysunęli błędy niezrozumiałe dla nas. Przedewszystkiem obawiamy się, że Żiuk nie będzie miał już tego znaczenia, co przedtem.

Musieliśmy z całą przykrością wysłuchać bardzo oględnych co do wyrażen, ale poważnych co do treści zarzutów względem Was, żeście przez cały czas nie przesłali nam żadnego sprawozdania, żadnego oświeślenia rzeczywistych stosunków kraju, żeście nie informowali nas, na co pieniądze idą. Udało się nam złe wrażenie osłabić, zwałając winę na pocztę i na Anglię. Musimy jednak przyznać szczerze, że cała afera C. K. N., Sokolnickiego polityka impresyonistyczno-turystyczna i szlachetne, ale nie obliczone na zimno podanie się do dymisy Żiuka były dla nas ciosem wielkim. Niema ludzi w kraju w wielkie dni.

Z bratnim pozdrowieniem:

(Podpisy): B. Kułakowski.

J. Borkowski.

List powyższy nie nosi daty; przypuszczać należy, że był pisanym 20-go może 21-go listopada 1916. Opuścił New-York dnia 23-go listopada.